Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 155 (1785)
ROK VI.

ŚRODA

Przyspieszyć wszędzie i w każdej dziedzinie wykonanie Planu 6-letniego, zwiększać produkcję, podnosić wydajność pracy i plony naszej ziemi, zwalczać marnotrawstwo, oszczędzać i chronić dobro społeczne — oto pierwszy obowiązek patriotów i bojowników o pokój. (Z uchwały PKOP).

Uchwała PKOP

Wzmożemy wysiłki

nad umacnianiem narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni

WARSZAWA. — Na plenarnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — 2 bm. — została jednomyślnie przyjęta uchwała, w której czytamy m. in.:

Polski Komitet Obrońców Pokoju stwierdza, że w Narodowym Plebiscycie Pokoju wypowiedziało się za uchwałą Światowej Rady Pokoju 18.053.315 obywateli. Odmówiło podpisów 93.572 osoby.

Za sprawą pokoju i ojczyzny opowiedzieli się ludzie wszelkich poglądów i przekonań, robotnicy i chłopi, uczeni i artyści, księża i rzemieślnicy, kobiety i młodzież.

Przeciwko sprawie pokoju i ojczyzny opowiedziało się zaledwie pół procent uprawnionych do głosu — garstka ludzi złej woli lub ludzi zacofanych, którzy zostali oszukani przez zdrajców narodu i wrogów Polski.

Polski Komitet Obrońców Pokoju stwierdza, że:

naród polski jednomyślnie sprzeciwia się zbrojeniu Niemiec zachodnich przez amerykańskich miliarderów,

naród polski jednomyślnie żąda zawarcia Paktu Pokoju między pięciu wielkimi mocarstwami: Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją,

naród polski będzie uważał rząd, który sprzeciwi się zawarciu Paktu Pokoju za rząd przygotowujący zbrodniczą napaść wojenną.

Wraz z setkami milionów obrońców pokoju na świecie — naród polski ostrzega rządy, które by nie posłuchały potężnego wezwania narodów:

WASZA ZBRODNICZA POLITYKA ROZPĘTYWANIA WOJNY I AGRESJI OBRÓCI SIĘ PRZECIW WAM. JEŚLI ODRZUCICIE PAKT POKOJU, ŚCIĄGNIECIE NA SIEBIE GNIEW I NIENAWIŚĆ CAŁEJ MIŁUJĄCEJ POKÓJ LUDZKOŚCI.

* * *

Polski Komitet Obrońców Pokoju stwierdza, że obecna sytuacja międzynarodowa wymaga dalszego wzmożenia wysiłku wszystkich narodów, pragnących uratować pokój umocnić swoją niezawisłość.

Przyspieszyć wszędzie i w każdej dziedzinie wykonanie Planu 6-letniego, zwiększać produkcję, podnosić wydajność pracy i plony naszej ziemi, zwalczać marnotrawstwo, oszczędzać i chronić dobro społeczne — **oto pierwszy obowiązek patriotów i bojowników o pokój.**

Musimy tępić na każdym kroku kłamstwa imperialistów o nieuchronności wojny, przy pomocy których chcieliby oni obezwładnić ruch obrońców pokoju i posiać niewiarę i panikę wśród narodów.

* * *

Polski Komitet Obrońców Pokoju wzywa wszystkie komitety i bojowników pokoju — robotników i chłopów, inteligentów, księży i rzemieślników, uczonych i artystów, kobiety i młodzież — **do wytężonej pracy nad umocnieniem Narodowego Frontu walki o pokój i Plan 6-letni, nad dalszym podniesieniem produkcji przemysłowej i rolnej, nad dalszym rozwojem i rozkwitem oświaty, nauki i kultury narodowej, dalszym zacieśnianiem przyjaźni z potężną twierdzą pokoju, z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, z wszystkimi ludźmi dobrej woli, którzy wraz z nami skupiają się wokół Światowej Rady Pokoju, aby zagrodzić drogę szaleńcom imperialistycznym, zagrodzić drogę wojnie i barbarzyństwu.**

WSZYSCY DO SZEREGÓW NARODOWEGO FRONTU WALKI O POKÓJ I PLAN 6-LETNI!

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

Wielki sukces

bloku ludowego w wyborach na Sycylii

RZYM. Ogłoszono wyniki wyborów do parlamentu regionalnego na Sycylii. Przedstawiają się one następująco:

Chrześcijańska demokracja otrzymała 666.128 głosów (w 1948 roku — 1.063.454), blok ludowy — 644.752 (w 1948 roku 464.088), neofaszyści — 272.250 (70.000), saragatowcy — 86.000 (109.000), monarchiści — 177.000 (197.000). Resztę głosów otrzymały rozmaite ugrupowania lokalne.

W stosunku procentowym chrześcijańska demokracja otrzymała 31,3 proc. głosów, blok ludowy — 30,2 proc, neofaszyści — 13 proc., saragatowcy — 4 proc., monarchiści — 8 proc.

Rzuca się w oczy znaczny spadek wpływów chrześcijańskiej demokracji i wzrost głosów, oddanych na blok ludowy. Blok ludowy uzyskał na Sycylii 180.664 głosy więcej niż w r. 1948 (o 38 proc. więcej), chrześcijańska demokracja zaś straciła 397.824 głosy (37-procentowy spadek).

Żniwa w Chinach

przebiegają pomyślnie

PEKIN. — Pierwsze wiadomości o przebiegu tegorocznych żniw w Chińskiej Republice Ludowej świadczą o znacznie obfitszych plonach zbóż ozimych i jarych w porównaniu z r. ub. Żniwa rozpoczęły się już w Chinach wschodnich, południowych, środkowych i południowo - zachodnich.

„DNI KRAKOWA"



Na zdjęciu: Fragment Wawelu.



Z inicjatywy Min. Kultury i Sztuki — Kazimierz, perła polskiej architektury zabytkowej dźwiga się ze zniszczeń wojennych.

Na zdjęciu: Fragment rynku z nowoodbudowanymi zabytkowymi kamieniczkami. Foto CAF

Targi Praskie

zakończone

PRAGA. W dniu 5 bm. nastąpiło zamknięcie tegorocznych 52 Międzynarodowych Targów Praskich. Tegoroczne Targi Praskie były wyrazem wielkich osiągnięć gospodarczych ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Targi zwiedziło około półtora miliona osób przybyłych z całego kraju i z zagranicy.

Uchwała Prezydium Rządu

Nowe normy pracy

nie ulegają rewizji

bez istotnych zmian w procesie technologicznym

WARSZAWA. W celu uporządkowania i ustalenia zasad oraz warunków przeprowadzania rewizji norm pracy, jako też zapewnienia pracownikowi słusznego wzrostu jego zarobku, uwarunkowanego wzrostem wydajności, Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie postępowania przy przeprowadzaniu rewizji norm pracy.

Uchwała zabrania kierownictwu zakładów pracy gospodarki uspołecznionej przeprowadzania zmiany prawidłowo ustalonych norm pracy w innym trybie, niż określony przez Prezydium Rządu.

Po wprowadzeniu w życie nowych norm, fakt ich przekraczania przez robotników, nie spowodowany nowymi zmienionymi warunkami pracy, nie może stanowić podstawy do ich powtórnej natychmiastowej rewizji.

Natomiast w przypadkach zmiany procesu technologicznego lub wprowadzenia istotnych usprawnień organizacyjno - technicznych dla poszczególnego procesu produkcyjnego, to znaczy **w wypadkach zmieniających warunki pracy w sposób trwały, kierownik (dyrektor) zakładu pracy ustali w porozumieniu z radą zakładową nową normę pracy, odpowiadającą nowym warunkom jej wykonywania.**

Ustalona w ten sposób norma podlega zatwierdzeniu przez bezpośrednio nadrzędną jednostkę zakładu pracy, w porozumieniu z Zarządem Głównym właściwego Związku Zawodowego. Do czasu tego zatwierdzenia norma ma charakter tymczasowy.

Przy wprowadzeniu nowych norm, administracja gospodarcza, a więc dyrektor centralnego zarządu, dyrektor zjednoczenia i dyrektor zakładu, **odpowiadają za stworzenie robotnikom najdogodniejszych warunków pracy, przede wszystkim przez przeanalizowanie i usprawnienie organizacji zarówno zakładu, jak i miejsca roboczego oraz przez odpowiednie wzmożenie pracy instruktażowo - szkoleniowej** — w celu dopomożenia robotnikom w wykonywaniu i przekraczaniu nowych norm, a co za tym idzie — **w osiągnięciu wyższej wydajności pracy i wyższych zarobków.**

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych

umowy o zamianie odcinków terytoriów

WARSZAWA. Dnia 5 czerwca 1951 roku w Warszawie minister Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej St. Skrzeszewski i ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w Rzeczypospolitej Polskiej A. A. Sobolew, dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych umowy pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich o zamianie odcinków terytoriów państwowych, podpisanej w Moskwie 15 lutego 1951 roku i ratyfikowanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dnia 28 maja 1951 r. na podstawie uchwały Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 26 maja 1951 r. oraz przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dnia 31 maja 1951 roku.

Przyjaciół

poznajemy w biedzie...

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Bombaju, że w dniu 4 czerwca przybył tam radziecki statek „Mendelejew" z ładunkiem pszenicy dla głodujących Indii.

Jak donosi dziennik „Evening News of India", na cześć marynarzy radzieckich, którzy przywieźli pszenicę, odbył się w Bombaju wielki wiec.

Kilka dni temu do Bombaju zawinął inny statek radziecki — „Krasnodar", który również przywiózł zboże dla ludności hinduskiej.

* * *

LONDYN. — Jak donosi agencja Reutera, oficjalny przedstawiciel Rządu Hinduskiego oświadczył, że Indie odrzuciły propozycję Kanady, która chciała ofiarować Indiom niskogatunkowe zboże, aby opanować głód w tym kraju.

Przedstawiciel rządu hinduskiego dodał, że tego rodzaju zbożem karmi się bydło, a nie ludzi.

Odpowiedź ZSRR na noty 3 państw

Sprawa baz USA

i paktu atlantyckiego

winna być omówiona przez Konferencję Czterech

MOSKWA. — Jak wiadomo, w dniu 31 maja br. przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji na wstępnym posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu, wręczyli wiceministrowi spraw zagranicznych ZSRR — Gromyce, identyczne noty, które stwierdzają, że nie osiągnięto porozumienia odnośnie możliwego do przyjęcia przez wszystkich porządku dziennego i proponują zwołanie w Waszyngtonie 23 lipca konferencji ministrów spraw zagranicznych na podstawie jednego z trzech wariantów porządku dziennego, przedstawionych przez delegacje trzech mocarstw w dniu 2 maja. Kopie wyżej wymienionych not zostały w tymże dniu wysłane przez ambasady USA, Anglii i Francji do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR.

W dniu 4 czerwca przedstawiciel ZSRR na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Paryżu — Gromyko, wręczył przedstawicielom Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji notę rządu radzieckiego, zawierającą odpowiedź na noty trzech mocarstw z dnia 31 maja.

Tekst noty rządu radzieckiego brzmi:

Rząd radziecki uważa, podobnie jak uważał przedtem, za nieodzowne i pożyteczne jak najszybsze zwołanie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw dla omówienia najważniejszych zagadnień, dotyczących zlikwidowania naprężonej sytuacji w Europie i utrwalenia pokoju.

Jednakże rząd radziecki uważa, że byłoby rzeczą niecelową przerwanie pracy konferencji zastępców ministrów w Paryżu i że należałoby dać tej konferencji możność kontynuowania swej pracy nad uzgodnieniem porządku dziennego Rady Ministrów Spraw Zagranicznych i nad sprawą włączenia do porządku dziennego zagadnienia paktu atlantyckiego i baz wojennych Stanów Zjednoczonych, jako punktu nieuzgodnionego.

Rząd radziecki uważa, że szczere omówienie sprawy amerykańskich baz wojennych i paktu atlantyckiego, która jest główną przyczyną pogorszenia stosunków między ZSRR i trzema mocarstwami, znacznie rozładowałoby atmosferę napięcia w Europie i ułatwiłoby pracę konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

W związku z tym, rząd radziecki będzie gotów wysłać bez zwłoki swego przedstawiciela na konferencję Rady Ministrów Spraw Zagranicznych do Waszyngtonu, skoro tylko konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu pozytywnie rozwiąże sprawę włączenia do porządku dziennego punktu dotyczącego paktu atlantyckiego i baz wojennych Stanów Zjednoczonych.

Kopie wyżej wymienionej noty rządu radzieckiego wysłane zostały dnia 4 czerwca przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR do ambasad Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w Moskwie.

Plebiscyt Pokoju

w Czechosłowacji

PRAGA. — Narodowy Plebiscyt Pokoju w Czechosłowacji obejmuje swym zasięgiem najszersze warstwy społeczeństwa.

Plebiscyt rozpoczął się w dniu 26 maja i będzie trwał do 16 czerwca włącznie.

Ponad 250 tysięcy agitatorów bierze udział w szerokiej akcji uświadamiania i mobilizowania obywateli do walki przeciwko agresji.

Mówi FALA 31

Szosą pędzi wspaniały, nowoczesny „Cadillac". Z tyłu jedzie za nim jakieś stare auto, które mimo swego niepozornego wyglądu, nie pozostaje w tyle, chociaż szofer „Cadillaca" stale zwiększa szybkość.

W pewnej chwili oba wozy zatrzymują się przed opuszczonym szlabanem. Szofer „Cadillaca" — amerykański oficer — wysiada i zbliża się do starego wozu.

— Well, mister. Jak to możliwe, że tym starym gruchotem stale mnie pan dogania. Ma pan tam może jakiś specjalny motor?

— Nie. Motor jest stary.

— Więc co u diabła. Chyba używa pan jakiejś tajemniczej mieszanki napędowej?

— Też nie. Widzi pan wszystko zależy od opon. Założyłem mianowicie z przodu dwie opony amerykańskie, a z tyłu dwie chińskie. I teraz nic już auta nie zatrzyma...

* * *

Nareszcie! I znowu to wspaniałe osiągnięcie zawdzięczamy geniuszowi amerykańskich uczonych. Od chwili kiedy profesor uniwersytetu Wesleyan w. Middleton (stan Connecticut, USA) Hubert B. Goodrichs ogłosił tę radosną nowinę, na świecie zapanowała niebywała radość. Marzenia setek tysięcy ludzi stały się faktem dokonanym.

Profesor Goodrichs wynalazł mianowicie metodę, która umożliwia tatuowanie... złotych rybek.

Ciekawe czy metodę „pana profesora" możnaby zastosować i do innych złotych rybek. Do tych mianowicie, które pływają w Białym Domu. SS-owcy też przecież mieli zwyczaj tatuowania się...

Punkty usługowe i lotne brygady naprawcze

Potrzeby ludzi pracy

będą coraz lepiej zaspokajane przez placówki spółdzielcze

W kilka dni zaledwie po uchwaleniu przez Sejm ustawy o powstaniu Ministerstwa Drobnego Przemysłu i Rzemiosła, która stwarza poważne perspektywy rozwojowe dla drobnej wytwórczości, ukazało się zarządzenie przewodniczącego PKPG, polecające znaczne rozszerzenie zakresu działania spółdzielczości pracy w dziedzinie świadczenia wszelkiego rodzaju usług.

Rozszerzenie działalności usługowej — to jeszcze jeden wyraz troski rządu o jak najpełniejsze zaspokajanie potrzeb szerokich rzesz ludzi pracy. Dotychczas bowiem zakłady usługowe zaspokajały potrzeby ludności w nieznacznym tylko stopniu. Zakładów tych jest ciągle jeszcze zbyt mało, a ponadto ich działalność usługowa była ograniczona do niewielu tylko dziedzin. Najczęściej więc spotykało się spółdzielnie pracy krawieckie, szewskie i robót instalacyjnych.

Zarządzenie przewodniczącego PKPG zobowiązuje spółdzielczość pracy do rozszerzenia sieci zakładów usługowych, przede wszystkim na wsi. Powstaną przy spółdzielniach gminnych i PGR-ach tzw. punkty przyjęć i lotne brygady, które będą przeprowadzały remonty sprzętu rolniczego i gospodarstwa domowego, naprawy oraz szycie ubrań i obuwia.

Ponadto punkty te i brygady świadczyć będą również usługi kowalskie, ślusarskie, kołodziejskie a nawet fryzjerskie. Przy organizowaniu tych punktów przez spółdzielczość pracy współdziałać będą rady narodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, PGR oraz organizacje społeczne. Chodzi tu o stworzenie takiej sieci usług, która najbardziej odpowiada potrzebom danego terenu oraz o wykorzystanie wszelkich możliwości lokalnych w zakresie ludzi i sprzętu potrzebnego do przeprowadzania napraw.

Poza rozszerzeniem sieci usługowej na wsi zarządzenie przewodniczącego PKPG poleca spółdzielczości pracy tworzenie punktów usługowych prowadzących skup, przeróbki, renowację i sprzedaż używanej odzieży i innych przedmiotów osobistego użytku oraz sprzętu gospodarstwa domowego jak również zorganizowanie wypożyczalni zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego, jak np. odkurzaczy, froterek, wyżymaczek itp.

Sieć zakładów usługowych w mieście i na wsi, przeprowadzających naprawy sprzętu gospodarskiego i przedmiotów osobistego użytku, ma poważne znaczenie dla ludzi pracy, którym umożliwi przeprowadzenie oszczędności w budżetach domowych, w skali ogólnej zaś może się przyczynić do zaoszczędzenia cennych dla gospodarki narodowej materiałów jak np. żelazo, wełna, skóra itp.

Wreszcie nowym terenem działalności spółdzielni pracy będą działy usługowe wykonujące wszelkie prace z zakresu gospodarstwa domowego. Działy te oraz punkty wypożyczania sprzętu domowego — to ogromne ułatwienie dla kobiet pracujących zawodowo i odciążenie ich od obowiązków domowych.

Przed spółdzielczością pracy stanęło nowe, odpowiedzialne zadanie. Aby je wykonać, spółdzielczość pracy musi silniej niż dotąd związać się z istotnymi potrzebami ludności pracującej na swym terenie, racjonalnie zorganizować sieć usług, zapewnić im operatywne, energiczne kierownictwo.

Zarządzenie PKPG zapewnia całkowitą pomoc państwa oraz ulgi kredytowe dla tych spółdzielni, które rozszerzą swą działalność na wymienione w zarządzeniu usługi.

Konieczna jest tu również jak najdalej idąca pomoc i poparcie rad narodowych, chociażby w przydzielaniu odpowiednich lokali dla punktów usługowych.

Zapisy w PCK
na nowy kurs młodszych pielęgniarek

Polski Czerwony Krzyż rozpoczyna w lipcu nowy kurs bez internatu dla młodszych pielęgniarek.

Przyjmowane są kandydatki w wieku od 17 do 35 lat, które mają ukończone 7 klas szkoły powszechnej.

Absolwentki kursu po przejściu praktyki w szpitalu lub innym ośrodku leczniczym mają prawo przystąpienia do egzaminu na pielęgniarkę dyplomowaną.

Zapisy i bliższe informacje — Ośrodek Szkolenia Pielęgniarek ul. Piotrkowska 236 p. 9.

Bierzcie przykład z MRN w Piotrkowie

We współzawodnictwie między wydziałami gospodarki komunalnej i mieszkaniowej miejskich i powiatowych rad narodowych woj. łódzkiego — mającym na celu systematyczne polepszanie warunków bytu mas pracujących, przoduje MRN w Piotrkowie.

Dzięki przeprowadzeniu szeregu usprawnień, koszt remontu jednej izby w tym mieście obniżono z 1.160 zł. do 926 zł. Oszczędności te umożliwią dodatkowy remont 12 domów o 436 izbach.

Ogółem w I kwartale br. wyremontowano w Piotrkowie 39 budynków, oddając do użytku ludzi pracy ok. 800 odnowionych izb mieszkalnych.

Nasze rady

C. F.: O zaobserwowanym wypadku katowania koni należy powiadomić Tow. Opieki nad Zwierzętami. W wypadku opisanym przez Pana, wobec tego że sprawa była nagła, a nie mógł Pan ustalić ani nazwiska woźnicy ani właściciela koni — należało zawiadomić MO.

* * *

STAŁA CZYTELNICZKA: Zapytuje Pani jakiej wysokości dodatek rodzinny przypada na dwoje dzieci. Pracownik posiadający uposażenie poniżej 409 zł. 50 groszy otrzymuje na pierwsze dziecko 57 zł., na drugie — 66 złotych. Przy wyższym zaś uposażeniu aniżeli 409 zł. i 50 groszy — na pierwsze dziecko 49 zł. 50 gr., na drugie — 58 zł. 50 gr. Nie podała Pani wysokości swojego uposażenia i z tego względu nie możemy ustalić, jaki właśnie Pani należy się dodatek rodzinny.

HALLO POLSKIE RADIO

CZWARTEK, 7 CZERWCA

13.30 Audycja szkolna dla klasy III — IV. 13.50 Muzyka taneczna. 14.15 Audycja literacka. 14.30 Koncert szkolny dla klasy I — II. 15.00 Gra zespół mandolinistów łódzkiej rozgłośni Polskiego Radia. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Koncert. 16.20 Program lokalny. 17.15 Stylizowane polskie tańce ludowe. 17.40 Polska pieśń masowa. 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.15 Program lokalny. 19.00 Utwory fortepianowe Jana Brahmsa. 19.20 Koncert orkiestry krakowskiej rozgłośni P. R. 20.30 Śpiewamy polskie pieśni masowe. 20.45 Koncert orkiestry bydgoskiej rozgłośni P. R. 21.45 „Opowieść o pokoju". 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Utwory skrzypcowe Grażyny Bacewiczówny w wykonaniu kompozytorki. 23.10 Koncert orkiestry rozgłośni warszawskiej P. R.

Prasa polska w walce o Pokój



W lokalu Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie przy ul. Foksal, została zorganizowana wystawa obrazująca wkład prasy polskiej w walce o pokój i Plan 6-letni. Na zdjęciu: Fragment wystawy.

Bliżej zagadnień produkcyjnych

Włókniarze-naukowcy

przygotowują się do I Kongresu Nauki Polskiej

W Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Włókniarzy w Łodzi obradowała w dniach 4 i 5 b. m. podsekcja ekonomiki i organizacji pracy, działająca w ramach sekcji nauk ekonomicznych I Kongresu Nauki Polskiej.

Konferencja ta stanowiła fragment prac przygotowawczych do zbliżającego się kongresu.

W obradach wzięli udział m. in. przedstawiciele CRZZ z wiceprzewodniczącym ob. Burskim, delegat Ministerstwa Przemysłu Lekkiego ob. dyr. Toruńczyk, przedstawiciele Głównego Instytutu Pracy, Głównego Instytutu Ochrony Pracy i Głównego Instytutu Włókiennictwa, przedstawiciele wyższych uczelni łódzkich oraz technicy normowania i technicy bezpieczeństwa pracy z zakładów przemysłu włókienniczego.

Tematem konferencji były zagadnienia norm i ochrony pracy we włókiennictwie.

Związane z tymi zagadnieniami sprawy zostały obszernie omówione w wygłoszonych referatach i dyskusji, w toku której nastąpiła wymiana poglądów i doświadczeń pomiędzy naukowcami a pracownikami przemysłu.

Wśród zagadnień, związanych z ochroną pracy specjalne zainteresowanie wzbudziły sprawy normowania wilgotności i temperatury oraz zwalczania kurzu w salach produkcyjnych.

Charakterystyczne były słowa, wypowiedziane przez dyrektora Zakładu Organizacji Wytwórczości Przemysłu Włókienniczego dra Tybora:

„Im bliżej jesteśmy produkcji, tym pełniejsza i bogatsza jest nasza działalność naukowa, tym większy wkład dajemy my, naukowcy, w realizację Planu 6-letniego". (si)

Codzienna nowelka „Expressu" **Antoni Czechow**

Oświadczyny

Ilia Sergiejewicz Pepłow stał wraz z żoną Kleopatrą pod drzwiami.

Oboje podsłuchiwali z najwyższym zaciekawieniem, bo tam, za drzwiami, w małym salonie działy się wielkie rzeczy: oto córce ich Nataszy oświadczał się Szczupkin, młody nauczyciel szkoły powiatowej.

Pepłow, drżąc z wzruszenia, zacierał ręce.

— Rybka chwyta przynętę! Uważaj tylko! Kiedy oboje zaczną mówić o miłości, ty nie zastanawiaj się długo, ale zdejmuj ze ściany obraz i pójdziemy razem, ażeby ich pobłogosławić!... A takie błogosławieństwo obrazem jest święte i wieczne. Amant nie wykaraska się z tego, chociażby nawet podawał do sądu!

Podczas kiedy Ilia Sergiejewicz Pepłow szeptał tak do swojej żony, tam za drzwiami odbywała się rozmowa zgoła inna.

Szczupkin usiłował zapalić zapałkę, pocierając ją o swoje kratkowane spodnie, równocześnie zaś mówił.

— Pani jest naprawdę uparta! To wcale nie ja pisałem do pani te listy.

Panna, spoglądając przez cały czas na swoje odbicie w lustrze, śmiała się nienaturalnym głosem.

— Nie pan? Sądzi pan, że nie poznałam charakteru pańskiego pisma? Poznałam natychmiast! I bardzo się panu dziwię! Niby jest pan nauczycielem kaligrafii, a sam smaruje jak kura łapką!... Jak można uczyć innych kaligrafii, skoro tak się bazgrze, jak pan?

— Hm? — od nauczyciela kaligrafii nie żąda się specjalnego charakteru pisma. Jego obowiązkiem jest przede wszystkim uważać na uczniów, ażeby zachowali się tak, jak należy. A jak któryś z nich spsoci coś, to jednego klepniesz linijką po głowie, drugiego położysz na kolano i dasz mu lanie... Cóż więc z tym zawodem ma wspólnego charakter pisma? A poza tym... Niekrasow był pisarzem, ale to prawdziwy skandal, jak on pisał! Widziałem w zbiorze utworów Niekrasowa próbkę jego pisma!

Panna westchnęła.

— Co innego Niekrasow, a co innego pan!

I znów westchnęła.

— Za pisarza wyszłabym chętnie za mąż... Pisałby wciąż wiersze na moją cześć.

— Ostatecznie jeśli pani sobie tego życzy, mogę również i ja pisywać wiersze!

— Czyżby? A o czym będzie pan pisał te wiersze?

Szczupkin rzekł z przekonaniem.

— O miłości... o swoich uczuciach... i o oczach pani... A kiedy przeczyta pani mój wiersz, oniemieje pani z wrażenia... i łzę uroni...

— Hm...

— Lecz jeśli spodobają się pani moje wiersze, czy pozwoli mi pani wówczas pocałować swoją rękę?

Panna spojrzała na niego zachęcająco.

— Wielka rzecz, rączka! Jeśli pan ma ochotę może pan pocałować ją chociażby w tej chwili!

Szczupkin zerwał się na równe nogi. Wytrzeszczył oczy, przypadł do pulchniutkiej, pachnącej mydłem rączki Nataszy.

Stojący za drzwiami Pepłow blady ze wzruszenia, zapiął marynarkę i trącił łokciem żonę.

— Zdejmij obraz... ale już... ale szybko! I chodźmy!

Tu, nie tracąc ani chwili, otworzył drzwi i, podniósłszy ręce, zaczął bełkotać.

— Niech wam, dziatki, Bóg pobłogosławi, ażebyście żyli... w szczęściu... i rozmnażali się...

Przerwała mu żona płacząc ze szczęścia.

— I ja również błogosławię was! Żyjcie, drogie dziateczki, w zdrowiu i szczęściu!

Tu, zwróciwszy się do Szczupkina, szlochała dalej.

— Odebrał mi pan mój skarb... Niech więc pan będzie dobry dla mojej córki i niech ją pan kocha...

Szczupkin szeroko otworzył usta. Był zdziwiony i przerażony. Cała ta scena zaskoczyła go tak bardzo, że formalnie nie mógł wymówić ani jednego słowa.

— Ot, i złapali! — zrobiło mu się słabo — Teraz już nie wykręcisz się, bracie, koniec z tobą!

Z rezygnacją pochylił przed obrazem głowę jak gdyby chciał powiedzieć przez to.

Trudno, poddaję się! Bierzcie mnie!

A ojciec, pociągając nosem, bełkotał dalej.

— Błogosławię was, Nataszo!... córko moja, jedyna... stań obok niego! A ty, podaj obraz!

Nagle ojciec przestał płakać, a na jego twarzy odmalował się gniew.

— Głąbie jeden! Kapuściana głowo! Co to za obraz podałaś mi! — krzyknął gniewnie na żonę.

Nauczyciel kaligrafii, podniósłszy oczy, ujrzał nagle, że jest uratowany: bo oto matka Nataszy w zdenerwowaniu i pośpiechu zamiast świętego obrazu zdjęła ze ściany portret pisarza Łażecznikowa...

Stary Pepłow i jego żona Kleopatra zmieszani w najwyższym stopniu stali z portretem w rękach, nie wiedząc co dalej począć — nauczyciel zaś, skorzystawszy z ich konsternacji, czmychnął pospiesznie...

(Tłum. A.)

Przygody Wicka i Wacka



SZABERSKI: — Niech pan przy[illegible]y! Sprzedam sto sztuk za pół ceny...
SOBEK: — Za pół ceny to kupię, ale zamiast gotówki dam panu psa!...

SOBEK: — Patrz pan, co to za pies! Przezornie wejdźmy na drzewo...
SZABERSKI: — Dodałbym jeszcze parę szelek, byle by go nie widzieć...

SOBEK: — Trzymaj się pan szelek!...
SZABERSKI: — Ojej! To nic nie pomoże, bo pies mnie też trzyma!...
SOBEK: — Widać, że dobry pies, co?

SOBEK: — Nie kupię pańskich szelek! Zbyt elastyczne! Zrób pan z nich hamak!
SZABERSKI: — Łatwo panu mówić, ale ja ich mam pięćset sztuk!

Obrazki z miasta

Ludzie i pralnie

Rok rocznie jest to samo. Z nadejściem pierwszych cieplejszych dni zaczyna się „urywanie głowy" we wszystkich pralniach chemicznych. Ludzie znoszą tysiące kilogramów odzieży do czyszczenia i prania. Punkty usługowe nie mogą — dosłownie — wszystkiego przyjąć, a pralnie mają roboty ponad swe możliwości. Stąd skargi na długie terminy, na niesłowność punktów usługowych itp.

Łodzianie sami są sobie winni. Wiele razy się już mówiło, że wydajność pralni chemicznych jest ograniczona i nie należy zostawiać wszystkiego na wiosnę lub jesień. Przy takim postępowaniu bowiem zima i lato są okresami „martwymi" dla pralni.

Teraz na przykład rozpoczął się już okres *„martwy" w łódzkich pralniach.* Zróbmy więc przegląd *swej garderoby zimowej i zawczasu, nie czekając jesieni, oddajmy ją do prania i czyszczenia.*

Będzie to z korzyścią dla nas, bo pralnia wykona robotę szybko a także z korzyścią dla pralni, bo mniejszy będzie nawał pracy jesienią. (b)

Przed likwidacją analfabetyzmu w Łodzi

Dziś, tj. 6 czerwca, o godzinie 17-ej, w sali konferencyjnej Prezydium RN odbędzie się plenarne posiedzenie Społecznej Komisji do Walki z Analfabetyzmem, w którym wezmą również udział przedstawiciele organizacji masowych i pełnomocnicy dzielnicowi.

Omawiane będą wyniki dotychczasowej działalności komisji oraz przygotowanie prac związanych z ostateczną likwidacją analfabetyzmu w Łodzi. (J)

Jeszcze o normach mieszkaniowych

Tego wymaga życie

Kuchni nie wlicza się, pokoje „przechodnie" — tak

Łódź się rozrasta, rozbudowuje, powstają nowe bloki mieszkalne. Jest ich jednak jeszcze zbyt mało w porównaniu z ogromem potrzeb. Dopiero lata następne pozwolą zlikwidować problem głodu mieszkaniowego.

Do tego czasu obowiązkiem mieszkańców Łodzi jest pewne ograniczenie swych wymagań lokalowych na rzecz obywateli, znajdujących się w specjalnie trudnych warunkach. Niestety, wielu jest jeszcze takich ludzi, którzy zajmują pomieszczenia zbyt duże w stosunku do swych potrzeb. Do władz kwaterunku natomiast zgłaszają się dziesiątki rodzin, które gnieżdżą się po kilka osób w jednej małej izbie.

Aby rozwiązać tę trudną sytuację mieszkaniową w Łodzi, Prezydium RN wydało znane już wszystkim przepisy o normach zaludnienia. Przepisy te wydano z uwzględnieniem okoliczności, w których muszą być poczynione pewne ustępstwa. Tego wymaga życie.

Nie wszyscy jednak obywatele dość uważnie przestudiowali przepisy, inni przeczytali, ale mają szereg zastrzeżeń i uwag. Wokół nowych norm toczą się liczne dyskusje. Postaramy się więc wyjaśnić niektóre wątpliwości.

Przede wszystkim ci, którzy mają mieszkania jedno lub dwuizbowe, mają najmniej powodów do wątpliwości. Jeżeli bowiem w lokalu takim mieszka rodzina lub nawet małżeństwo, a powierzchnia izb nieco przekracza normy, o zagęszczeniu nie ma mowy. Jeżeli powierzchnia użytkowa nie przekracza 30 m. kw., a mieszka tam osoba samotna, to też nie będzie się jej nikogo dosiedlać.

Natomiast mogą być wątpliwości gdy chodzi o mieszkania większe, zamieszkałe przez kilka rodzin.

Przestają istnieć t. zw. pokoje „przechodnie", jeżeli są to pokoje posiadające okno, a więc dostęp światła i powietrza. Są one bowiem tak samo izbami mieszkalnymi jak inne pokoje. Niepotrzebnie się martwią ci, którzy sądzą, że kuchnia wspólna dla kilku rodzin liczona będzie za izbę mieszkalną. **Przepisy wyraźnie mówią, że kuchnia taka bez względu na powierzchnię, wyłączona jest z obliczeń.**

Tak samo nie liczy się łazienek, korytarzy, ubikacji, przedpokojów, spiżarni, schowków, schodów wewnętrznych itp. Mowa jest o starych domach, bo w nowych kuchnie są wliczane i normy są większe.

Bardzo uważnie będą przestrzegane względy zdrowotne i to zarówno w wypadkach konieczności wsiedlenia, jak i w wypadkach, gdy zagęszczenie jest dostateczne, ale we wspólnym pokoju znajduje się chory psychicznie, chory na gruźlicę lub na inne zagrażające otoczeniu choroby. W miarę możliwości osoby takie będą izolowane od reszty lokatorów.

Jeśli chodzi o wszelkie ewentualne wątpliwości, każdy mieszkaniec Łodzi może zasięgnąć informacji w wydziale kwaterunkowym swej Dzielnicowej Rady Narodowej. A wątpliwości należy szybko usunąć, aby nie było później wypadku, że komuś dosiedli się lokatorów, którzy mu nie będą z rozmaitych powodów odpowiadać, choć teraz sam może przyjąć dowolnie wybranych ludzi. (d)

Kip zwyciężył!



Na ogólnopolskiej wystawie psów w Warszawie I miejsce w kategorii psów obronnych zdobył owczarek alzacki Kip.

Ponownie do użytku

Renowacją opakowań zajmie się nowa spółdzielnia pracy

Często się zdarza, że po zużyciu jakiegoś artykułu zostaje nam opakowanie, które wyrzucamy bez namysłu, choć jest ono prawie nieuszkodzone. Do odpadków również zaliczane są opakowania surowców, otrzymywanych przez łódzkie fabryki w ogromnych ilościach.

Można więc sobie wyobrazić, jak wielkie oszczędności przyniosłaby renowacja zużytych opakowań.

A istnieje plan uruchomienia takiej spółdzielni renowacyjnej w Łodzi. Organizuje ją związek branżowy usług różnych.

Tuby po paście, pudełka blaszane, słoje i słoiki, skrzynie, pudła — wszystko to doprowadzone do stanu używalności przez spółdzielnię, będzie można ponownie użyć. (b)

Sukces szoferów ZBM w Łodzi

Doskonałe rezultaty w walce o zmniejszenie norm zużycia paliwa osiągnęli szoferzy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Łodzi.

Na naradzie wytwórczej 15 kwietnia zobowiązali się oni zaoszczędzić taką ilość paliwa, która starczy dla trzech dodatkowych samochodów — wywrotek marki „Zis".

W ciągu miesiąca maja trzy wywrotki spaliły 3.915 ltr. benzyny, zaoszczędzono 5.293 ltr. Znaczy to, że transportowcy przekroczyli swoje zobowiązanie o ok. 35 procent.

Normy zużycia paliwa w całym transporcie Zjednoczenia obniżono przeciętnie o 14 procent. (l)

Młodzi pisarze dyskutują

Zarząd koła młodych pisarzy przy łódzkim oddziale Związku Literatów Polskich zawiadamia, że w środę, 6 czerwca o godz. 18.30 w świetlicy przy ul. Mickiewicza 8, odbędzie się zebranie koła poświęcone dyskusji nad utworami poetyckimi kol. kol. Kujawskiego i Witczaka.

Słowo wstępne na temat bieżących zadań literatury polskiej wygłosi red. Wiesław Jażdżyński.

Pod ożywczym działaniem słońca

warzywa rosną i... tanieją

Za tydzień duże czereśnie i czarne jagody

Sezon warzyw rozpoczął się na dobre. Wysokie początkowo ceny sałaty, rzodkiewek i rabarbaru, są z każdym dniem niższe.

Toteż łodzianie korzystają z „darów wiosny". W ciągu jednego dnia Łódź spożywa ponad 10 tys. kg. rabarbaru i 20 tys. kg. rzodkiewek. Drogie są tylko jeszcze ogórki, a to z powodu chłodów i deszczów, które wstrzymują ich wzrost. Należy przypuszczać, że za parę dni sytuacja ulegnie zmianie, bo słońce coraz lepiej przygrzewa.

To samo dotyczy pierwszych owoców — truskawek i czereśni. Zresztą czereśni naprawdę ładnych jeszcze nie ma. Te wielkie, słodkie nadejdą do Łodzi za jakiś tydzień — dwa.

Wkrótce też, bo około 20 b. m., ukażą się na rynku czarne jagody. Znawcy z „Lasu" twierdzą, że w tym roku jest wyjątkowy urodzaj na jagody. Przewiduje się nawet, że jagód będzie więcej, niż Łódź zdoła skonsumować.

Wobec tego dobrze by było, aby gospodynie przygotowały się do robienia przetworów z tego świetnego i taniego owocu.

Jagody znajdą się codziennie w sklepach MHD. PSS i PDT. Niesprzedane w ciągu dnia owoce powędrują do przetwórni, która je odpowiednio zużytkuje. Nie będą się więc marnowały jak to bywało w ubiegłych latach, gdy owoce niesprzedane ulegały zepsuciu, bo zbyt długo leżały. (b)

Kawał(y) z Expressu

Pan Głuptasiński trzyma się za głowę i jęczy.

— Co się stało? — pyta go znajomy.

— Mój kochany piesek zginął...

— To podaj pan ogłoszenie do gazety...

— Po co? Czy taki pies umie czytać?

* * *

Pan Boberek ożenił się. W dwa tygodnie później spotyka go znajomy i pyta:

— No, jak tam panu idzie w stanie małżeńskim?

— Jak w teatrze...

— Co to znaczy?

— Zwyczajnie: scena za sceną...

Nareszcie!

Bar-maruder otwiera swe podwoje

Już za kilka dni ŁZG otwierają przy ul. Piotrkowskiej 105 nowy zakład gastronomiczny pod nazwą „Bar ratuszowy".

Będzie to równocześnie bar śniadaniowy i pijalnia win, piwa, wód gazowych. Można tu będzie również zjeść ciastka, lody i owoce.

Bar ten byłby już w zeszłym tygodniu gotowy, gdyby szlifiernia MHD nie zrobiła zawodu — wykrojono za małe płyty szklane do stolików. A byłby jeszcze dawniej uruchomiony, gdyby nie... tysiąc projektów, z których żaden w ciągu wielu miesięcy nie został zrealizowany. Wyraźny jakiś „pech".

Miejmy nadzieję, że tym razem ostatecznie dojdzie do otwarcia. (b)

W zakładach pracy, szkołach, blokach mieszkalnych

Posterunki sanitarne

spełniają bardzo ważną rolę

Jednym z ważniejszych zadań Polskiego Czerwonego Krzyża jest organizacja w zakładach pracy, szkołach i blokach mieszkalnych posterunków sanitarnych. Posterunki takie składają się z 5 osób, które uprzednio odbyły kurs szkolenia sanitarnego.

Do obowiązków posterunków sanitarnych PCK należy przeprowadzanie akcji porządkowej, udzielanie pierwszej pomocy w razie nieszczęśliwego wypadku lub nagłego zachorowania. Nadzorują oni także stan urządzeń sanitarnych i warunki higieniczne w zakładzie pracy.

Podobne zadania mają członkowie blokowych posterunków, którzy przestrzegają aby klatki schodowe, podwórza, miejsca publiczne były w należytej czystości. Oprócz tego nadzorują stan urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, współdziałają w akcjach zwalczających pasożyty i gryzonie.

Posterunek sanitarny propaguje wśród ludności kulturę sanitarną przez organizowanie prelekcji, przeglądów filmów oświatowo - sanitarnych i grupowego słuchania radia.

W tegorocznym „Tygodniu Zdrowia" ilość posterunków sanitarnych na terenie Łodzi znacznie wzrośnie. Pod koniec roku będziemy ich mieli już 1200.

W organizacji posterunków sanitarnych PCK powinny przede wszystkim pomóc rady zakładowe, które jak dotychczas do tej sprawy podchodzą zbyt opieszale.

Szczególne lekceważenie roli posterunków sanitarnych przez rady zakładowe daje się zauważyć w zakładach im. Wróblewskiego, ZPB im. Stalina i PZWS przy ul. Zgierskiej 98. (r)

Czytelnicy pomagają usuwać zło i błędy



Nie opłaci się?

Dworzec Kaliski. Deszcz leje strumieniami. Wicher targa ubraniem. zrywa kapelusze z głów.

Byle tylko do taksówki!

Trzej młodzieńcy, objuczeni sprzętem sportowym, zakupionym dla koła przy ZMP w Retkini, biegiem dopadają do postoju taksówek. Jeden z nich otwiera drzwiczki, drugi pieczołowicie przekłada sprzęt...

— A dokąd? — pyta flegmatycznie szofer, spoglądając z ukosa na pasażerów.

— Do Retkini...

Kierowca ani drgnął. Przygląda się młodzieńcom, jakby badał, ile to jeszcze suchych nitek zostało na ich ubraniach. Po długim namyśle burknął:

— Dopiero przyjechałem. Nie opłaci mi się... Następny jest wolny — dorzucił z nagłym ożywieniem, dając niby wyraz koleżeńskiej bezinteresowności.

— Sprzęgło mi nawaliło! — rzucił stanowczo „następny”. — Nie mogę jechać...

A deszcz leje potokami. Strumienie spływają z głów, twarzy i ubrania młodzieńców. Spływa ze sprzętu sportowego — niczym z rynny. Zrezygnowani, udają się z kolei do następnej grupy taksówek.

Tu jeden z kierowców zagrał w otwarte karty:

— Jak mi zapłacicie...

Co było robić? Naturalnie, że przyjęli warunki. Zapłacili, ile zażądał. A zażądał nie według taryfy obowiązującej w Łodzi, mimo, że Retkinia leży w granicach miasta, lecz według swego „widzi mi się”.

W ten sposób zdobyto fortecę. Nie głodem wprawdzie — jak to się dzieje w opisach — lecz ulewnymi strumieniami deszczu.

Przy okazji warto poznać zwycięskich bohaterów:

Nr 102 — „nawaliło sprzęgło”, nr 301 — „nie opłaci się”... Numeru taksówki trzeciego szofera, który wprawdzie pojechał, ale niemiłosiernie zdarł skórę z pasażerów — nie znamy, bo poszkodowani nie zapamiętali go.

A tych dwóch przekazujemy dalej z prośbą o wytłumaczenie im, że nie nos jest dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa, nie publiczność dla taksówki, lecz taksówka dla publiczności!

(Na podstawie listów Czytelników oprac. P.)

Z tej i z tamtej strony lady

Klienci i sprzedawcy

Bądźmy nawzajem dla siebie uprzejmi, a wówczas ustaną wszelkie żale i pretensje

Mnożą się żale. Każda nieomal poczta przynosi listy ze skargami na nieuprzejmych ekspedientów sklepów uspołecznionych, na równie nieuprzejmych kierowników. Większość skarg dotyczy nieprzestrzegania przez personel sklepowy zarządzeń, nakładających obowiązek załatwiania inwalidów, kobiet ciężarnych oraz matek z dziećmi na rękach — poza kolejką.

Pomimo zapewnień dyrekcji tych placówek uspołecznionych, że personel został odpowiednio pouczony — sklepy ciągle jeszcze stają się terenem gorszących zajść i rozgrywek dwu wrogich obozów — personelu i klienteli.

...Proszę Cię, Redakcjo, wyjaśnij mi — pisze inwalida wojenny — dlaczego kierownik sklepu nr 5 w Pabianicach przy ul. Moniuszki nie chciał mnie załatwić poza kolejką, a gdy powołałem się na zarządzenie — odpowiedział, że żadnych takich zarządzeń nie zna...

Jasne, że doszło do ostrej wymiany zdań zarówno w tym wypadku, jak i w mięsnym sklepie wzorcowym w tychże Pabianicach przy ul. Armii Czerwonej, gdzie kalece o jednej nodze również kazano stanąć w kolejce.

...Jestem w ostatnim miesiącu ciąży — pisze inna Czytelniczka. — W sklepie nr 525 w Łodzi przy ul. Pabianickiej ekspedientki sprzymierzyły się z grupą kupujących. I choć ledwo stałam na nogach, nie uwzględniono mojego stanu. Zdeformowana moja figura stała się tematem ohydnych drwin...

Już choćby te przytoczone urywki listów świadczą, że dzieje się niedobrze. Książki zażaleń, gdzie zapisywane skargi i życzenia klientów miały posłużyć dyrekcjom za źródło badań zaopatrzenia, potrzeb rynku oraz pracy personelu — niedostatecznie jeszcze spełniają swoje zadanie. Czyż trudno byłoby zorientować się np. z przytoczonych skarg, że ten lub ów ekspedient czy kierownik nie znają obowiązujących zarządzeń, a co gorsza — jeżeli je znają, jawnie lekceważą? Czyż trzeba udowodnić, że karność i zdyscyplinowanie pracowników stałyby się jednocześnie szkołą wychowania tej nieuświadomionej jeszcze części ludności, skorej do gorszących utarczek słownych?

Postawa sprzedawcy mogłaby niejedno zażegnać.

Obraz byłby jednak zgoła fałszywy i wypaczony, gdybyśmy pominęli nieuzasadnione często pretensje publiczności do sprzedawców i gorszący do nich stosunek klientów.

Posłuchajmy głosów z drugiej strony „bariery”.

— Czy nie najwyższy już czas — piszą nam pracownicy sklepów uspołecznionych — żeby pouczyć klienta, jak się ma zachować wobec ekspedientów? Odnoszą się do nas opryskliwie, obrażają nas i czynią nas odpowiedzialnymi za chwilowe, a przecież przejściowe braki. Czy to nasza wina? Powiedzmy, że brak chwilowo np. pieprzu, proszku cytrynowego itp. — wtedy traktują nas jak oszustów...

— A jeżeli zajrzę pod kontuar? straszą i grożą nam... książką zażaleń.

Mało, że obrażają nas, ale pełni egoizmu — nie chcą dostrzec naszych wysiłków i ciężkiej pracy. Jeżeli szanują swój czas i pracę — niechże uszanują i pracę innych. Niechaj nie biorą nas za cel swoich ataków, wylewu żółci czy złego humoru, lecz niech dostrzegą i w nas ludzi pracy. Wtedy spotkają się z uprzejmością i to z nawiązką ze strony ekspedientów.

* * *

Przytoczyliśmy charakterystyczny dwugłos w sprawie, która obchodzi nas wszystkich. I tych z tej strony lady, którzy podchodzą do niej tylko na pięć czy dziesięć minut i tych z tamtej jej strony, którzy stoją za nią przez osiem godzin dziennie.

Macie rację drodzy Czytelnicy. Jest wielu ekspedientów, którzy nie spełniają jeszcze należycie swoich obowiązków. Jest jednak także wielu dobrych i pracowitych sprzedawców, którzy odpowiedzą wam nieraz może zbyt sucho, ale to nie dlatego, że nie chcą was obsłużyć. Wyobraźcie sobie, że wy znajdujecie się na ich miejscu. I że sto razy dziennie słyszycie pytanie: Jest pieprz? A kiedy będzie? Że słyszycie wymówki: Znowu nic u was nie ma! Dlatego tylko, że akurat zabrakło tego artykułu, który chce owa klientka, czy klient.

Jak wy byście na to reagowali?

Może więc umówimy się: będziemy starali się być bardziej grzeczni. Wy — ekspedienci będziecie grzeczniej odpowiadać klientom, będziecie starali się ich jak najlepiej obsłużyć. A i my — klienci nie będziemy już do was zwracać się opryskliwie; postaramy się zrozumieć, że i wasza praca jest ciężka, cięższa może od pracy niejednego z nas.

Niechże ta lada, która dotąd jeszcze w wielu wypadkach dzieli nas na dwa „obozy”, stanie się pomostem, który nas połączy! (P)

W odpowiedzi na listy Czytelników

WINIEN BYŁ SPRZEDAWCA

Skarga naszego Czytelnika w sprawie faworyzowania przez sprzedawcę w sklepie MHD przy zbiegu ul. Narutowicza i Wschodniej znajomych, którym poza kolejką sprzedał ocet — była przedmiotem dochodzenia. Wyniki potwierdziły słuszność zarzutów, za co udzielono sprzedawcy napomnienia i przeniesiono go karnie do innego sklepu.

Odnośnie książki zażaleń zarzuty okazały się niesłuszne. Dyrekcja MHD — AS Łódź-Śródmieście wyjaśnia, że sklep otrzymał książki ponumerowane i opieczętowane z chwilą uruchomienia sklepu w dniu 24. 4. br.

BĘDZIE WIDNO!

W odpowiedzi na prośby naszych Czytelników Prezydium Rady Narodowej donosi, że Elektrownia Łódzka dostała zlecenie zapalenia lampy na skrzyżowaniu ulic Woźniczej i Mierzyńskiego. W najbliższych dniach będzie już tu widno.



DLACZEGO TAK DŁUGO?

Jak długo trzeba czekać na zaopiniowanie pomysłu racjonalizatorskiego? Złożyłem wniosek wraz z rysunkiem technicznym. Gdyby projekt zrealizowano, koszt naprawy chłodnic zmniejszyłby się o połowę.

Mija 4 miesiące, a o moim wniosku — głucho. Wprawdzie nasz klub uznał wniosek za racjonalizatorski, ale dla ostatecznej oceny, przesłał go do Warszawy, zadziwiającej świat tempem już dziś — przysłowiowo warszawskim, — i dotąd nie ma odpowiedzi. Czyżby istniało jeszcze w niektórych instytucjach i tempo żółwie?

Dlaczego każą tak długo czekać na wynik?

(—) Bolesław Starzec
pracownik PSS — dział transportu.

I my pytamy: dlaczego tak długo? Przepisy, dotyczące pomysłów racjonalizatorskich nie przewidują przetrzymywania wniosków w ciągu miesięcy. Prosimy o wyjaśnienie.

PKS GŁUCHA NA SKARGI.

W jaki sposób mamy dostać się ze Srocka do pracy w Łodzi lub jak nasze dzieci mają dostać się do szkoły? Pomimo wielokrotnych próśb i skarg wyczekujemy w dalszym ciągu długimi godzinami na przystanku w Srocku w niedzielę i poniedziałki z rana.

A oto jeden z licznych faktów. 27 maja o godzinie 18-ej wysiadło z autobusu w Srocku 8 osób. Konduktorka nikogo jednak nie chciała wpuścić, oświadczając, że nie ma miejsc! Jeżeli konduktorka ta zabrała z Piotrkowa taką ilość osób, że nie bała się przeciążenia wozu, to chyba tym bardziej powinna była na miejsce wysiadających wpuścić pasażerów ze Srocka.

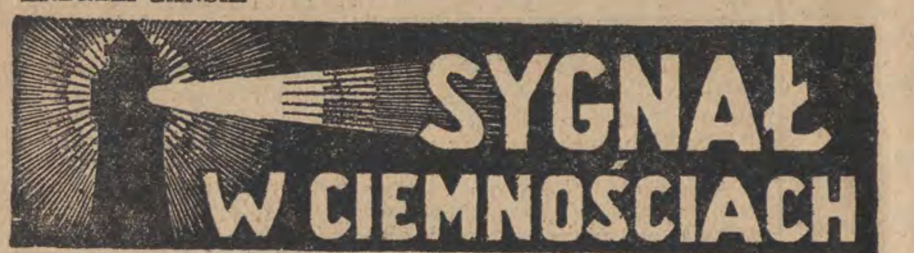
Przecież my, poza autobusem — nie mamy żadnego środka lokomocji! Więc jak mamy dostać się do pracy? Nie lepiej jest ze sprzedażą biletów przy kasie. „Nie mamy zarządzenia” — tłumaczą się kasjerki, nie chcąc sprzedać biletów tym, którzy odjeżdżają wcześniej. No i naturalnie trzeba wtedy za bilet, kupiony u konduktora zapłacić, drożej.

Prosimy gorąco o interwencję.

(kilkanaście podpisów)

Zwracaliśmy się już niejednokrotnie do dyrekcji PKS z prośbą o uwzględnienie prośby pracowników i uczącej się młodzieży ze Srocka. Sprawa dotychczas nie została załatwiona. Ponawiamy prośbę i oczekujemy wyjaśnienia.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



343)

— I co dalej będzie? — zastanawiała się Anna.

Spodziewała się, że Krzysztof wpadnie wreszcie na jakiś ślad jej ojca. Ale jak dotychczas, chociaż minęło sporo dni, nadzieje jej okazały się płonne.

Dzisiaj wieczorem, Krzysztof Gorayski przyszedł do domu trochę wcześniej, niż zawsze. Wiał od niego chłód, bo trwał dalej siarczysty mróz.

— Mam dla pani wiadomości! — zaczął prawie bez wstępów.

— Dowiedział się pan czegoś o moim ojcu? — zerwała się z miejsca wyraźnie podniecona.

— Nie, proszę pani! — potrząsnął głową. — Do tutejszego gestapo nadeszło z Łodzi nowe pismo. Szukają pani dalej. Widoczne mąż pani ma wielkie wpływy, skoro o tę na pozór błahą sprawę robi się tyle rumoru.

Zbladła lekko.

— Tak! Mój mąż ma rzeczywiście wielkie wpływy. A jest przy tym bardzo uparty... Ale nie grozi mi chyba żadne niebezpieczeństwo?

— Zrobiliśmy pewne posunięcia, ażeby istotnie nie groziło ono pani...

— Oto są nowe „lewe” papiery dla pani. Proszę sobie zapamiętać: odtąd nie nazywa się już pani Anna ze Stamińskich Karwiczowa, ale Anna Mielczyk. Urodziła się pani dnia 1 stycznia roku 1920 w Grodnie. Musi pani również zdjąć z palca obrączkę, bo w tym nowym dowodzie osobistym figuruje pani jako panna.

Podał Annie kopertę i dodał.

— Urodziła się pani w tej nowej edycji 1 stycznia. Podobno ludzie, urodzeni w tym dniu mają dużo szczęścia. Życzę więc pani, ażeby również i pani służyło szczęście!

— Dziękuję! I za dowód osobisty i za życzenia! Ale przyznaję się, że jeszcze więcej uradowałby mnie pan, gdyby przyniósł mi dzisiaj jakąś konkretną wiadomość o ojcu.

— Dokumencik, jaki pani w tej chwili otrzymała, dopomoże nam w dalszych poszukiwaniach.

— W jaki sposób?

— Wspominałem już pani, że może ojciec jej zmienił nazwisko. Teraz, mając zupełnie pewne papiery, może pani sama chodzić po Lublinie i rozglądać się po ulicach... Ale zanim pozwolę pani na taką eskapadę, musimy przedsięwziąć jeszcze pewne środki ostrożności. W gestapo i policji znajduje się nie tylko dokładny rysopis pani, ale również i dwie fotografie. Rysopis (a czytałem go dzięki Rajmundowi osobiście) określa panią jaką blondynkę o bardzo jasnych włosach. Te włosy właśnie są dla pani najbardziej charakterystyczne. Będzie je pani musiała przefarbować... Powiedzmy, na czarno. Zrobimy z pani brunetkę, co do reszty zmyliłych, którzy pani szukają. Uważam też, że płaszcz pani jest zanadto elegancki. Wykombinujemy coś również ciepłego, a mniej efektownego — coś, co zmieni wyraźnie sylwetkę pani.

— O, jest pan naprawdę urodzonym konspiratorem! — zażartowała Anna.

— Gdybym był nim rzeczywiście, nie zostawiłbym w albumie z pieśniami Schumanna kartki z Wenecji, która tak bardzo skomplikowała nam życie!

Brwi Anny ściągnęły się.

Słowa „kartka z Wenecji” przypomniały jej zgoła coś innego.

Dziś przed południem, kiedy samotnie siedziała w swoim pokoju, wydało jej się nagle, że melodia zegarów, do których przyzwyczaiła się, brzmi jakoś inaczej niż zawsze.

Przyjrzała się im uważnie i spostrzegła, że zegar — ten ciemny, empirowy, stoi.

Zrozumiała, że trzeba go nakręcić.

Przypomniała sobie, że kluczyki do nakręcania zegarów leżą w szufladzie. Otworzyła ją szeroko i spostrzegła, że w głębi znajduje się ładnie rzeźbiona skrzyneczka z cedrowego drzewa.

Była z natury bardzo dyskretna, ale teraz mimo woli podniosła wieko skrzyneczki.

To, co w niej znalazła, było jak gdyby miniaturką świata bajki. Leżały tam czerwone, koralowe serca, zielone, czterolistne koniczyny o złoconych brzeżkach, malutkie słonie ze srebra i jaspisu, mikroskopijne biedronki, złote podkówki, bursztynowe kotwice, czarni kominiarze z emalii, biało - czerwone muchomory z kamienia, niezapominajki z turkusu, siódemki ze złota, cieniutkie bransoletki, broszki z koralików i z błękitnej mozaiki.

Na samym spodzie znajduje Anna małą, srebrną, płaską zupełnie puderniczkę, a na niej wygrawerowane imię „Nina”.

Uprzytomniła sobie, że ta, która z Wenecji posłała kartkę do bawiącego wówczas we Florencji Krzysztofa, podpisała się również „Nina”.

Mechanicznie grzebała dalej w szkatułce. Przez palce jej przesuwały się w barwnym nieładzie srebrne, mikroskopijne koperty listowe, róże z granacików i kryształowe drobiazgi, ona zaś zastanawiała się nad tym, co łączyło kiedyś tę kobietę z Krzysztofem.

— A może Krzysztof kocha ją w dalszym ciągu? I w ogóle kim jest dla niego ta „Nina”?...

Teraz, kiedy Krzysztof Gorayski przypomniał jej o zostawionej w albumie kartce z Wenecji, Anna w pierwszej chwili chciała zapytać go wręcz o tamtą „Ninę”. Pohamowała się jednak. Nie, nie powinna być aż tak niedyskretna i stawiać go w kłopotliwym położeniu. Może zresztą przyjdzie czas, że Gorayski sam zacznie mówić z nią na ten temat.

(D. c. n.)

Pod ostrym kątem

Gdzie dwóch się kłóci...

Budowniczowie i architekci — wykonawcy i projektodawcy osiedla na Starym Mieście wiodą już od dłuższego czasu zażarty spór. Chodzi o to, jaka ma być gospoda ludowa w tym osiedlu.

W zamieszkałym od dawna bloku nr 10, część pomieszczeń parterowych przeznaczona była na restaurację. Piękna sala na 180 osób, a jakie zaplecze!

Dwie kondygnacje podziemne przeznaczone na kuchnię, magazyny, chłodnia itp. pomieszczenia wystarczyłyby dla restauracji o przepustowości 400, a nie 180 osób. I w tym sęk!

Bo jedni twierdzą, że grzechem byłoby otwierać gospodę na 180 osób, kiedy pomocnicze pomieszczenia pozwoliłyby tu uruchomić lokal mogący obsłużyć dwa i pół raza więcej klientów i że wobec tego należy dobudować przed blokiem parterową salę na 200 — 250 ludzi, a architekci się na to nie zgadzają.

Twierdzą, że to popsuje koncepcję architektoniczną osiedla, a poza tym, że w ciągu kilku najbliższych lat na Starym Mieście nie potrzeba będzie tak wielkiej restauracji. Ostatecznie poszliby na kompromis i dobudowali salę, ale nie tak wielką, żeby nie szpecić osiedla. Żadna strona nie chce drugiej przyznać racji w sporze trwającym już kilka miesięcy. Sprawą tą zainteresowało się już Prezydium RN w Łodzi.

Nam wydaje się jednak, że najwięcej racji w tym sporze ma trzecia strona, a mianowicie mieszkańcy osiedla, którzy nie mają się przez to gdzie stołować.

Nieprawdziwe jest w tym wypadku przysłowie, że gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta, bo tu trzeci traci. Gospoda mogłaby już być czynna! (l).

Wprowadzamy szkolenie metodą inż. Kowalowa

Sekundy decydują o wydajności

Prawidłowe wykonywanie czynności przez każdego tkacza umożliwia uzyskanie lepszych wyników pracy

Kiedy ekipa naukowa Głównego Instytutu Pracy zjawiła się przed kilku miesiącami w Zakładach Przemysłu Wełnianego im. Waryńskiego w Łodzi, załoga nie bardzo rozumiała, jaki jest właściwie cel tej wizyty.

Co prawda eksperci z GIP-u wcale nie ukrywali tego celu.

— Będziemy wspólnie wprowadzać w waszych zakładach metodę Kowalowa — wyjaśniał robotnikom kierownik ekipy ob. Bolewski.

Metoda Kowalowa?... Owszem słyszeli o niej. Dużo się ostatnio mówiło o tym na zebraniach, naradach wytwórczych itp. A i prasa również wiele pisała o metodzie radzieckiego inżyniera...

Tylko, że członkowie załogi zakładów im. Waryńskiego podchodzili do sprawy praktycznie. Interesowało ich przede wszystkim, jakie zmiany w ich dotychczasowych warunkach i sposobach pracy pociągnie wprowadzenie metody Kowalowa i na czym będzie ona w danym wypadku polegać.

Nie brakło i sceptyków. Zwłaszcza starzy „rutyniarze" nie kryli swych obaw i niechęci. Taki zresztą stosunek przejawiają oni zawsze w odniesieniu do wszelkich nowości. Dopóki nie udowodni się im naocznie, że nie mają racji.

— Zobaczycie, że skończy się na cięższej pracy i tyle z tego będziemy mieli! — mówili jedni.

— Po co te wszystkie „cuda"? — kręcili głowami inni. Jakby to bez Kowalowa nie można było produkować!...

Ob. Bartczak — kierownik tkalni też miał początkowo szereg wątpliwości.

— Kowalow może jest i dobry, ale przede wszystkim musimy wykonać plan. Szkoda czasu na jakieś tam eksperymenty! — denerwował się.

Trzeba było usilnej pracy uświadamiającej ze strony organizacji partyjnej i rady zakładowej, jak również dyrekcji fabryki, aby osłabić te wątpliwości. W pierwszym rzędzie tłumaczono, co to jest w ogóle metoda Kowalowa.

— Tu nie chodzi ani o utrudnianie pracy, ani nie trzeba przerywać normalnej produkcji — wyjaśniał sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej ob. Janiszewski. — Metoda Kowalowa polega na dokładnym zbadaniu sposobów pracy, zmierzeniu koniecznego czasu poszczególnych czynności i wybraniu tych sposobów, które zapewniają najlepszy, a jednocześnie najszybszy rezultat. Jeśli nauczymy ludzi pracować tymi sposobami, to będą wykonywać bazy z nadwyżką, więcej zarobią, a mniej się namęczą.

Późniejsze doświadczenia praktyczne w pełni potwierdziły słuszność tych słów.

Komisja metodyczna ZPW im. Waryńskiego, w skład której weszli przedstawiciele GIP-u, dyrekcji zakładów, załogi, partii oraz związków zawodowych, wymierzyła za pomocą stoperów czas czterech podstawowych czynności tkacza: szukania wątku, zmiany czółenka, wiązania nitki osnowy przed nicielnicą i za nicielnicą.

W tym celu wytypowano 30 tkaczy — dziesięciu przodowników, dziesięciu średnio wykwalifikowanych i dziesięciu słabych.

Tą drogą udało się ustalić najlepsze sposoby dla poszczególnych czynności. Okazało się na przykład, że w zmianie czółenka przoduje ob. Podgórski, a w wiązaniu osnowy przed nicielnicą ob. Michalik.

Przodownicy ci dostarczyli wzorów, na podstawie których rozpoczęto szkolenie załogi tkalni, uwzględniając przede wszystkim robotników nie wykonujących baz.

Wyniki już są widoczne. Przeszkolony na 40-godzinnym kursie metodą Kowalowa tkacz skraca przeciętnie czas potrzebny mu na wymienione wyżej czynności o 30 — 50 procent.

Młoda tkaczka Zofia Piotrowska wykonywała przed szkoleniem 80 procent bazy, teraz osiąga 98 procent. Koleżanka jej Janina Janicka — kierowniczka młodzieżowego zespołu im. Kowalowa — wyrabiała w ciągu jednej zmiany roboczej 34 tys. wątków, a obecnie wyrabia 36 tys. Wydajność pracy jej zespołu, którego wszyscy członkowie zostali przeszkoleni, wzrosła na przestrzeni ubiegłego miesiąca o 7 procent.

Fakty te mówią same za siebie i potrafiły przekonać nawet najbardziej sceptycznie usposobionych rutyniarzy.

Oczywiście metody tej nie można traktować jako uniwersalnego lekarstwa na wszystkie niedomagania produkcji. Kowalow dał nam sposób pozwalający na wykorzystanie wszelkich możliwości — najważniejszego czynnika produkcji, jakim jest praca ludzka. Ale nie wolno przy tym zapominać o dwu pozostałych czynnikach, o maszynie i surowcu.

Pełne korzyści z metody Kowalowa uzyska się wówczas, gdy w parze z nią wejdą w życie dokładnie opracowane i ściśle przestrzegane reżymy technologiczne. (si)

W worku też można biegać



W niedzielę, dn. 3 czerwca br., odbyły się w całym kraju zabawy dziecięce, zorganizowane w związku z obchodem Międzynarodowego Dnia Dziecka.

Zabawy były urozmaicone występami zespołów dziecięcych i młodzieżowych.

Na zdjęciu: Fragment tradycyjnego wyścigu w workach.

— A ja chcę na lipiec i już!

Kłopoty z wczasami

Gdy w jednym miesiącu domy wypoczynkowe stoją pustką, w innym nie mogą wchłonąć nawet części zgłaszających się

Jak jest z urlopami u włókniarzy łódzkich?

— Czy można prosić o skierowanie na wczasy od pierwszego lipca?

— Niestety, nie mamy już...

— Ale..., bardzo mi na tym zależy, bo...

— Doprawdy nic na to nie poradzimy — pracownik wydziału wczasów przy Zw. Zaw. Włókniarzy bezradnie rozkłada ręce.

A zainteresowany odchodzi nadąsany, rozżalony, obrażony na cały świat.

Kto tu jest winien?

Aby rozwiązać to zagadnienie, sięgnijmy do matematyki. Na miesiąc lipiec Zw. Zaw. Włókniarzy może skierować na wczasy w domach wypoczynkowych 5 tys. osób. Tyle bowiem ma miejsc. Zgłoszeń jest już 15 tys., czyli trzy razy więcej niż miejsca. Proste obliczenie wskazuje, że 10 tys. osób skierowań nie otrzyma. I nikt nic na to nie poradzi, ani rady zakładowe, ani zw. zawodowy. Skierowań nie można wydać więcej niż jest miejsc.

Tak jest w lipcu. A jak było w poprzednich miesiącach?

Przez całą zimę i wiosnę Zw. Zaw. Włókniarzy rozporządzał 2 tys. miejsc w ośrodkach wczasowych. A wyjeżdżało na wczasy w styczniu 1000 osób, w lutym 800, w marcu 1200, w kwietniu 912 osób. W maju, kiedy włókniarze uzyskali jeszcze 3 tys. miejsc w ośrodkach wczasowych, czyli razem mieli 5 tys. — wyjechało 3104 osoby, w czerwcu około 4 tys. — a na lipiec chce jechać aż — 15 tysięcy.

Kto więc jest winien, że nie wszyscy włókniarze będą mogli w lipcu otrzymać skierowanie na wczasy? W dużym stopniu oni sami. Ludzie nie chcą zrozumieć, że pięknie jest nad morzem, w górach, czy wśród lasów i jezior mazurskich nie tylko w lipcu, ale w maju i we wrześniu.

Winę ponoszą również rady zakładowe, rozprowadzające w zakładach skierowania na wczasy, gdyż do pracy tej niekiedy nie wkładają ani odrobiny serca.

Wczasy dostępne dla wszystkich pracowników — to rzecz u nas stosunkowo nowa. Robotnik łódzki, bielski czy lubelski nie od dawna wyjeżdża na urlop do uzdrowisk. W 1946 r. nie wiedział jeszcze, co to wczasy. Dlatego w roku tym wśród skierowanych na wczasy przez Zw. Zaw. Włókniarzy było zaledwie 45 proc. pracowników fizycznych. W roku 1947 było ich już 53 proc., a w 1950 r. — 81 proc.

Robotnicy przekonali się już, że wyjazd na wczasy to najlepszy sposób spędzenia urlopu. Do tego przyczyniła się uświadamiająca praca rad zakładowych. Ale to jeszcze nie wszystko. Związki zawodowe i organizacje młodzieżowe powinny zachęcać robotników do korzystania z wczasów zarówno w miesiącach zimowych, wiosennych jak i jesiennych.

Jeśli ktoś przyjdzie i poprosi o skierowanie na wczasy na lipiec, nie wystarczy powiedzieć: „nie mam" — bo wówczas reflektant zrezygnuje z wyjazdu i cały czas, przeznaczony na odpoczynek, na nabranie nowych sił do pracy, spędzi w rozpalonych słońcem i owianych pyłem murach Łodzi.

Trzeba mu powiedzieć: „Na lipiec nie mamy, ale może byście pojechali w drugiej połowie sierpnia, lub we wrześniu? Pogoda murowana, gruszki, jabłka, babie lato... Wspaniały urlop!"

Sądzimy, że ten sposób odniesie skutek, że tak rozmawiając przekonamy robotnika o celowości wykorzystania urlopu również i jesienią, zimą czy wiosną! (Tr)

Alinka tego nigdy nie zapomni

– Pięknie było w Warszawie!

Uczenica łódzka pisze o swych wrażeniach z wizyty u Premiera Cyrankiewicza

Na zaproszenie Premiera Cyrankiewicza bawiła w Warszawie na uroczystościach Międzynarodowego Dnia Dziecka także i grupa dzieci z Łodzi.

Jedną z uczestniczek była uczenica kl. VIa szkoły podstawowej nr 90 — Alina Makiedońska. Na długo pozostały jej w pamięci chwile pobytu w Warszawie. Dlatego też postanowiła podzielić się swoimi wrażeniami z wszystkimi Czytelnikami, a zwłaszcza ze swomi rówieśnikami. Oto co pisze Alinka w liście do redakcji:

„W radosnym nastroju opuściliśmy Łódź, szczęśliwi, że spotkało nas tak wielkie wyróżnienie. Przez cały czas podróży zastanawialiśmy się, jakie to będą w Warszawie niespodzianki. Na dworcu stołecznym powitała nas grupa harcerzy warszawskich, po czym zostaliśmy przewiezieni do hotelu.

Pierwszego dnia zwiedziliśmy park Łazienkowski. Nazajutrz podziwialiśmy Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową, gdzie pracują wspaniałe maszyny produkcji radzieckiej. Oglądaliśmy Stare Miasto i pomnik bojowników getta, uroczy Mariensztat i Trasę W — Z z ruchomymi schodami.

Ale najwspanialsze były chwile, spędzone na zabawie w parku Wilanowskim, w której wzięły udział dzieci z całej Polski. Przybył na zabawę Premier Józef Cyrankiewicz, byli przedstawiciele władz państwowych i działacze partyjni. Przy wspólnym podwieczorku opowiadaliśmy Premierowi o naszym życiu i nauce, o pracy naszych rodziców. Potem do zmroku trwała wesoła zabawa, którą urozmaiciły występy artystyczne a my otrzymaliśmy piękne podarunki.

Pełni niezapomnianych wrażeń i dumni z zaszczytu, jaki nas spotkał, powróciliśmy do Łodzi. Po powrocie z jeszcze większym zapałem przystąpiliśmy do pracy w szkole, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki w nauce". Alina Makiedońska.

Młodzież robotnicza Łodzi

zwiększa wydajność pracy

na cześć Zlotu Berlińskiego

Masowo podejmowane przez łódzką młodzież robotniczą zobowiązania ku czci III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój — zmierzają do zwiększenia wydajności pracy przez dalsze jej usprawnienie i podniesienie jakości produkcji.

Ostatnio członkowie ośmiu młodzieżowych brygad w ZPDz. im. Rychlińskiego postanowili podnieść procent wykonania swych baz produkcyjnych. M. in. brygada im. Ho-Szi Minha i Lidi Korabielnikowej podniesie produkcję o 5 procent.

W Zakładach im. Wróblewskiego brygady młodzieżowe ob. Lewandowskiego, Muzolfa i Pietrzaka zwiększyły swą produkcję o 3 proc. Zobowiązania indywidualne podjęli w tych zakładach Tekla Kubiak i Janina Świątczak.

W ramach zobowiązań dla uczczenia Zlotu Berlińskiego w Zakładach im. Okrzei młoda robotnica Grzywacz, uruchomi dwa krosna, które przeznaczone zostaną dla zgrubiałego wątku, co przyniesie znaczną obniżkę kosztów własnych. Poza tym zobowiązania podjęła kier. brygady Czutkicha — Kowalska. Jej koleżanki Przybysz i Sroczyńska oraz młody robotnik Wojtynko, który zobowiązał się szyć pasy w sali młodzieżowej, aby nie było postojów wrzecion. (r)

Występy, tańce

i punkt informacyjny na Placu Zwycięstwa

Od 7 do 17 czerwca czynny będzie na Placu Zwycięstwa, zorganizowany przez ZMP punkt informacyjny przed III światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój.

Codziennie wieczorem, od godziny 17 do 20, odbywać się tam będą rozmaite imprezy artystyczne, jak występy najlepszych tanecznych zespołów świetlicowych, orkiestr, specjalne audycje itp. Kiosk młodzieżowy będzie sprzedawać prasę, książki i pocztówki okolicznościowe, wydane z okazji Zlotu.

Punkt utworzono w celu informowania społeczeństwa o przebiegu przygotowań do III Zlotu. (l)

U naszych sąsiadów
Sport w CSR

Ostatnie rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Czechosłowacji przyniosły następujące wyniki:

Gotvaldovo — Vitkovickie Zelezarny 1:2, ATK — Žilina 1:0, Ostrava — Bratislava 2:0, Zeleznicary — Slavia 2:2, Karlin — Koszice 0:2, Presov — Sparta 2:0, Pilzno — Teplice 1:0.

W tabeli prowadzą Vitkovickie Zelezarny — 17 pkt. przed Ostravą — 14 pkt., Zeleznicary — 13 pkt.

* * *

W Ołomuńcu odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których startował również Zatopek. W biegu na 3.000 m. uzyskał on czas 8:17,6 min.

* * *

Na zawodach lekkoatletycznych w Pradze wyrównano 2 rekordy Czechosłowacji: w skoku w dal Raskosna uzyskała 5,47 m., a sztafeta kobieca Sparty pobiegła 4 × 200 m w czasie 1:50,0 min.

Sztafeta Armii ustanowiła nowy rekord ZSRR

Na stadionie Dynamo odbyły się zawody, w których wzięli udział czołowi lekkoatleci Moskwy. W czasie tych zawodów reprezentacyjna drużyna Armii ustanowiła nowy rekord ZSRR w sztafecie 4x1500 m, uzyskując czas 15:49,4. Wynik ten jest o 9,4 sek. lepszy od poprzedniego rekordu w tej konkurencji.

Gdzie się zjawili witano ich niezwykle gorąco

Koszykarze radzieccy, którzy zdobyli w Paryżu tytuł mistrza Europy rozegrali w Lionie, Nicei, Marsylii, Antibes, Saint-Denis mecze z robotniczymi reprezentacjami tych miast, lub spotkania pokazowe między sobą. Wszystkie mecze zakończyły się zwycięstwem drużyny ZSRR.



Tournee drużyny mistrza Europy — koszykarzy ZSRR wywołało olbrzymie zainteresowanie. Stadiony, na których odbywały się mecze były przepełnione i niejednokrotnie nie mogły pomieścić wszystkich chcących oglądać rozgrywki.

W Nicei po meczu koszykarze radzieccy zwiedzili zakłady Michelin. W zakładach tych odbył się następnie wiec, na którym metalowcy i kolejarze Nicei manifestowali na rzecz pokoju i przyjaźni z ZSRR.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY" — godz. 19.
Im. St. Jaracza — „PAN GELDHAB" — godz. 19.
Powszechny — „CHORY Z UROJENIA" — godz. 19.15.
Żydowski — nieczynny.
Mały — „...NA PLAN" — godz. 19.30.
Muzyczny — „CZARDASZKA" — godz. 19.15.
Pinokio — „NOWA SZATA KRÓLA" — godz. 17.

KINA

ADRIA — Sława sportowa — 16, 18, 20.
BAJKA — Dom na pustkowiu — 18, 20.15.
BAŁTYK — Zabawna historia — 16, 18.30, 21.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
GWARDIA — Młodzi marynarze — 16, 18, 20.
MUZA — Rwący potok — 18, 20.
POLONIA — Wesołe zawody — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Musorgski — 17.30, 20.
REKORD — Praga 1848 roku — 18, 20.
ROBOTNIK — Zwycięski powrót — 18, 20.
ROMA — „S. O. S." — 18, 20.
STYLOWY — Gęsiarek Matyi — 17.30, 20.
ŚWIT — Ucieczka z niewoli — 18, 20.
TATRY — nieczynne.
WISŁA — Ostatnia noc — 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Zabawna historia — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Zawieja — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Za cenę życia — 17,30, 20.

Wszyscy sportowcy polscy
piętnują takie metody
Nie udał się posiew fermentu francuskim władzom policyjnym
Renegat Skonecki odegrał w tej sprawie ciemną rolę

Jak już donosiliśmy, dnia 2 bm. odbyła się w Warszawie konferencja prasowa, na której inż. Olszowski opowiedział dziennikarzom swe przeżycia podczas pobytu we Francji. Suche, podawane dziennikarzom chronologicznie fakty bezprawnego aresztowania i bestialskiego „przesłuchiwania" przez policję francuską polskiego działacza sportowego zawierają treść oburzającą każdego uczciwego człowieka.

Zanalizujmy te fakty. Aresztowano polskiego obywatela posiadającego wizę francuską, a więc przebywającego we Francji za zezwoleniem jej rządu. Więcej — inż. Olszowski przybył do Francji na kwietniowe zaproszenie Francuskiej Federacji Tenisowej — był gościem francuskich władz sportowych. Aresztowanie go — to dowód brutalnego bezprawia i terroru stosowanego przez rząd francuski wobec przedstawicieli krajów demokracji ludowej, tak, jak wobec własnego ludu.

W czasie „przesłuchiwania" usiłowano wmówić inż. Olszowskiemu bezpodstawne zarzuty „działania na szkodę państwa francuskiego" i „podważania wolności obywatelskiej". Komu to wmawiano? Działaczowi sportowemu, który przybył na międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Francji, który swój czas w Paryżu dzielił między obserwacją gry na kortach, a pobytem w ambasadzie, gdzie mieszkał.

Ten bezmyślny „zarzut" zmierzał do zupełnie określonych celów. Jakie to były cele, wskazują dalsze fakty z paryskich przejść inż. Olszowskiego. Pokazana mu w czasie pobytu w gmachu policji gazeta z fałszywą wiadomością o jego rzekomej odmowie powrotu do Polski, ta sama fałszywa wiadomość nadana przez radio, próby przekupienia go —mówią dokładnie, o co w tej całej historii chodziło. Była tu bezczelna, świadoma prowokacja policyjna, obliczona na wzbudzenie fermentu w przyjacielskich stosunkach między postępowymi sportowcami Francji, a polskim sportem.

W czasie przesłuchiwania odczytywano inż. Olszowskiemu zeznania, złożone policji francuskiej przez renegata polskiego sportu, Skoneckiego. Ton i treść tych zeznań mówiły jasno, że ten, kto je składał, odegrał w tej całej sprawie ciemną rolę, że dał się użyć jako narzędzie antypolskiej prowokacji.

Postępowanie władz, które dopuszczają się aktów bezprawia i jaskrawego fałszu, które posługują się zdrajcami i wyrzutkami — oceni właściwie każdy uczciwy człowiek.

A fakty brutalnego traktowania inż. Olszowskiego, ordynarne metody, jakimi posługiwano się w czasie „przesłuchiwania" — fakty stosowania przemocy, darcia ubrania, wyrzucania i niszczenia osobistych rzeczy — między innymi lekarstwa dla chorej córki — umacniają tylko nasz głęboki wstręt do faszystowskich metod zmarshallizowanego rządu Francji.

W wypowiedziach swoich polscy sportowcy piętnują gorąco bezprawny czyn władz francuskich. Wszyscy polscy sportowcy potępiają postawę kapitalistycznego rządu wobec przedstawiciela polskiego sportu. Całe polskie społeczeństwo solidaryzuje się w pełni z notą ambasady polskiej w Paryżu i żąda ukarania sprawców brutalnej prowokacji.

Wraz z nami — jesteśmy tego pewni — potępiają hańbiący czyn własnego rządu postępowi sportowcy francuscy, potępia cały miłujący pokój, ożywiony uczuciami przyjaźni dla Polski — lud francuski.

Napływają zgłoszenia
na tradycyjny bieg „EXPRESSU ILUSTROWANEGO"

Młodzież postępowa całego świata przygotowuje się z zapałem do nadchodzącego III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. O tej wspaniałej pokojowej imprezie myśli również młodzież polska. Podnosząc poziom swej kultury fizycznej młodzi sportowcy wzmacniają obóz bojowników o pokój.

Hasło „Naprzód do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój!" przyświecać będzie również zawodnikom, startującym w tegorocznym biegu sztafetowym „Expressu Ilustrowanego", który rozegrany zostanie w dniu 10 czerwca o godzinie 10-ej w Parku Poniatowskiego.

Jak co roku, nasz bieg sztafetowy 7x2000 metrów wzbudził zainteresowanie. Udział w nim zgłosiło już wiele klubów tak z terenu Łodzi jak i z innych województw. Ich listę wkrótce podamy.

Po raz pierwszy startować w nim będą również szkolne koła sportowe, przyfabryczne koła sportowe i ludowe zespoły sportowe. Impreza stanie się więc naprawdę masową.



Wczoraj upłynął już oficjalny termin zgłaszania sztafet. Ponieważ jednak nie wszystkie jeszcze drużyny, które zamierzają wziąć udział w zawodach, złożyły zgodne z obowiązującymi przepisami zgłoszenia, termin postanowiono przedłużyć wyjątkowo o jeden dzień.

Termin ten upływa ostatecznie dzisiaj. Które więc drużyny pragną złożyć zgłoszenia, a jeszcze tego nie uczyniły, będą to mogły zrobić dziś, do godziny 20-ej. Zgłoszenia te przyjmuje Sekcja Lekkoatletyczna WKKF w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 67, lewa oficyna, II piętro.

Przykład godny naśladowania

W celu zacieśnienia kontaktu i nawiązania ściślejszej współpracy między Powiatowymi Komitetami Kultury Fizycznej i LZS-ami oraz bezpośredniego zetknięcia się z terenem, Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej w Lublinie, odbyło rozszerzone posiedzenie na sesji wyjazdowej w Chełmie.

Celem sesji była analiza pracy LZS-ów powiatu chełmskiego w świetle uchwał Biura Politycznego KC PZPR, III Plenum WKKF i ZG ZSCh oraz uchwalenie wytycznych dla dalszej pracy LZS-ów na terenie całego województwa.

Przykład godny naśladowania.



Turniej siatkówki trwa...

Koła sportowe i kluby „Włókniarza" rozpoczęły już bój w siatkówce, który ma wyłonić najlepszą drużynę na szczeblu powiatowym. Nie przeszkodził im nawet krótkotrwały deszcz — walka o każdą piłkę była godna podkreślenia.

Na szczególną pochwałę zasłużyły koła sportowe ZPB im. 1 Maja, Armii Ludowej i ZPB im. Stalina.

Pierwszego dnia turnieju padły następujące wyniki:

drużyny męskie — Przybory Tkackie I — ZPJG im. Wróblewskiego 2:0, Włókniarz Ruda Pab. — Skóra V-II 2:0, ZPB im. Stalina III — ZPB im. Koczaskiego I 0:2, Przybory Tkackie II — ZPB im. Armii Ludowej I 0:2, ZPW im. Łukasińskiego II — ZPB im. Stalina II 2:0, WZPB im. 1 Maja — Jedwabnik III 2:0, ZPJG im. Wróblewskiego I — Włókniarz Ruda II 1:2, ZPB im. Stalina I — Odzież II 2:0.

Drużyny kobiece: Włókniarz Ruda — ZPB im. Stalina I 2:0 walkower.

W środę odbędą się następujące spotkania:

na pierwszym boisku — ZPDz. im. Buczka I — ZPB im. Luksemburg I, File I — Technozbyt I, ZPB im. Waltera — Internat SPP. Na drugim boisku: Technikum Wł. I — ZPDz. im. E. Plater I, COU — Baza Remontowa, ZPB im. H. Sawickiej — Gł. Inst. Wł. Na trzecim boisku grać będą siatkarki Technozbytu i ZPB im. Waltera oraz koszykarze ZPDz. im. Buczka i „Ogniska".

Liga znowu na starcie



Po krótkim odpoczynku liga piłkarska znowu przystępuje do walki o punkty. W środę prawdziwą ucztę mieć będzie publiczność krakowska, przyglądając się spotkaniu Włókniarza i Gwardii.

W czwartek grać będzie łódzki Włókniarz w Bytomiu z tamtejszym Ogniwem. W pozostałych meczach czwartkowych spotkają się: CWKS — Kolejarz W-wa, Unia Ch. — Budowlani Ch., Górnik R. — Ogniwo Kr. i Gwardia Szcz. — Kolejarz P.

Obydwa dni stoją więc pod znakiem „derbów lokalnych".

Spod znaku „białej piłeczki" Wyniki w klasie B



W meczach ping-pongowych i o mistrzostwo klasy B w ostatnich 2 dniach uzyskano następujące wyniki:

Kolejarz Koluszki — Kolejarz Ł. 4:5, Stal — Bawełna 3:6, Gwardia — Unia 5:4, Unia — Wełna 9:0, Łodzianka — Unia 0:9, Włókniarz Zg. — Unia 3:6, Włókniarz Zg. — Bawełna 3:6, Wełna — Bawełna 3:6, Wełna — Bawełna 1:8, Włókniarz Zg. — Łodzianka 9:0.

Tutaj spotka się najwartościowsza młodzież...



Dniem i nocą wre praca na wielkim placu budowlanym przy Alei Stalina koło Straussberger - Platz w Berlinie przy budowie hali sportowej, przeznaczonej na zawody lekkoatletyczne. Jeszcze dwa miesiące dzielą nas od III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój i od III Światowych Igrzysk Młodzieży i Studentów. Do tego czasu hala będzie już gotowa. Codziennie 5.600 widzów, bo tylu ona zmieści, będzie się przyglądało sportowcom, współzawodniczącym w tych pokojowych igrzyskach.

Apel piłkarzy Unii (Chorzów)

W Chorzowie odbyła się narada robocza sekcji piłkarskiej ZS Unia poświęcona przygotowaniom sportu polskiego do zbliżającego się III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Na naradzie omówiono również brutalną napaść policji francuskiej na polskiego działacza sportowego inż. Olszowskiego.

Po referacie piłkarza Cebuli wywiązała się dyskusja, w której szczególnie wszechstronnie omawiano znaczenie SPO. Omówiono krytycznie dotychczasową sytuację w klubie na odcinku SPO i podkreślono konieczność masowego przystąpienia do zdobywania norm na odznakę.

W uchwalonej rezolucji zebrani potępili ostro brutalną napaść policji francuskiej na przedstawiciela GKKF inż. Olszowskiego.

Na zakończenie zebrania zasłużony mistrz sportu Cieślik odczytał zobowiązanie, w którym wszyscy członkowie drużyny piłkarskiej ZKS Unia Chorzów dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie zobowiązali się zdobyć normy na odznakę SPO do dnia 15 sierpnia br. oraz przystąpić do budowy toru przeszkód na swoim stadionie w Chorzowie.

Podejmując powyższe zobowiązanie piłkarze Unii wezwali sportowców zrzeszeń sportowych, biorących udział w zawodach i rozgrywkach wszystkich gałęzi sportu i na wszystkich szczeblach do podjęcia tego apelu i włączenia się przez powzięcie podobnych zobowiązań do uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 122-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50 Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 105-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4,50 zł przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski.
D-2-20275